

20VI 19/1

1298  
6113-ty dzien

/po przerwie/

Przew.: Wznawiam rozprawę.

Proszę poprosić świadka Cybulskiego.

Swiadek Cybulski Tadeusz, lat 46, zamieszkały w Warszawie, wiceprokurator Sądu Okręgowego Apelacyjnego, obcy dla stron, zwolniony od przysięgi.

Przew.: Pan prokurator jest wezwany w charakterze świadka. Proszę przedstawić Trybunałowi, jak wyglądał policyjny sąd dorazny, z którym świadek miał osobiście do czynienia?

Swd.: Aresztowany byłem 12 listopada 1943 r. Byłem aresztowany przypadkowo na schodach domu, w którym mieszkałem. Wtedy byli aresztowani niektórzy z listy imiennej oraz duże osoby z przypadku, a między nimi i ja. Z pytań, jakie mi zadawano przypuszczam, że z przypadku. Parę dni po aresztowaniu, na Pawlaku całą grupę 132 osób, bowiem nas ustawiono w szeregach i przeliczone, wezwali na górę do kaplicy. Byliśmy ustawieni w czwórki na korytarzu. Kaplica była urządzona w ten sposób, że stały 4 stole, jeden przy ołtarzu, jeden przy wejściu i dwa naprzeciwko okien, przy których siedzieli członkowie Gestapo, dwaj umundurowani i dwaj cywilni i każdy z delikwentów wywoływany po nazwisku podchodził do stołu. Na stole leżały już akta, to jest kartka papieru, sielony druk i koperta z czarnymi obwódkami, do której zostało wepchnięte wszystko, co znalezione przy aresztowaniu za wyjątkiem chustki do nosa. Każdy z aresztowanych trafiał do swego stołu. Zadawano jedno pytanie. Na stole była dla dekoderacji była guma do bicia, rewolwer i te dokumenty, o których mówiłem.

Jak się później zorientowałem pytania zadawane wszystkim



19/2

4299 62

13-ty dzień

współtowarzyszom były stereotypowe; czy się przyznaje do naj-  
 rozmaitszych czynów popełnionych na terenie Warszawy, czy do  
 rozrywania torów kolejowych w obrębie Warszawy, bez podania  
 miejsca jednak, do posiadania broni, do przechowania ulotek, ~~czy~~  
 do czytania ulotek. Cała masa tego rodzaju pytań. Był sperzadze-  
 ny protekół, odrazu notowany po niemiecku, kazano go mnie pod-  
 pisać. Nie chciałem podpisać z uwagi na to, że wielu rzeczy  
 nie rozumiałem. Kiedy odmówiłem, zaczęto mówić ze mną naj-  
 czystszą polszczyzną, przetłumaczone i nie tam <sup>ważnego</sup> ~~po~~ <sup>odpowie-</sup>  
 dziami na pytania nie było. Podpisałem. Wtedy na zielonym  
 druku zaczął Niemiec pisać. Nie zdawałem sobie sprawy, że to  
 jest niemiecki sąd policyjny. Kiedy nachyliłem się bliżej,  
 pół kroku postąpiłem naprzód, krzyknęto: merda do sciany!  
 Musiałem się odwrócić. Po kilku minutach powiedziano mi: ~~nie~~  
 odmaszerować. Nie więcej. Na korytarzu dowiedziałem się od  
 Ukraińców, którzy pełnili wartę przy drzwiach, że to jest po-  
 licyjny sąd niemiecki.

Wszyscy byli badani w ten sam sposób z wyjątkiem może  
 tym, że niektórzy byli biali. Żadnych konkretnych zarzutów nie  
 było. Były stereotypowe ogólne pytania, czy się przyznaje do  
 najrozmaitszych czynów.

Wyroków nie ogłaszano. Wszyscy potem się dowiedzieli, że  
 są skazani na śmierć. Stażnicy, którzy wychodzili na miasto  
 i czytali afisze, trzy czy cztery dni potem ~~świadkami~~  
 powiedzieli mi nawet, że jestem na 15 miejscu na rozplakato-  
 wanych afiszach.

Przew.: Co spowodowało, że pan uniknął śmierci?

Swd.: To jest wielka zagadka dla mnie do dzisiejszego



19/3

1300  
63

13-ty dzień

dnia. Były czynione starania przez rodzinę i przyjaciół, ale dokładnie nie mogę sobie zdać sprawy dlaczego.

Prok. Siewierski: Czy świadek pamięta, w jakiej dacie na tych ogłoszeniach figurował jako oskarżony skazany na śmierć.

Swd.: Nie pamiętam, ale zaraz policzę: 18 lub 17 listopada.

Prok. Siewierski: Czy świadek podpisując ten zielony druk zdawał sobie sprawę, że to jest wyrok śmierci?

Swd.: Nie.

Prok.: Czy z rozsądów jakie świadek prowadził w celi więziennej wynikało, że i inni byli sądzeni w ten sam sposób?

Swd.: Wszyscy jednakowo.

Prok.: Czy w stosunku do niektórych była rozprawa sądowa, czy niektórym ogłaszano na miejscu wyrok?

Swd.: Absolutnie nie. W poszczególne celach, w których siedziałem, - bo nas przetrzymywano z celi do celi - nie mieliśmy nic do roboty tylko rozmawiać, a nie zdarzyło mi się od nikogo usłyszeć, aby kogokolwiek sądzone w inny sposób.

Prok.: Proszę o wyjaśnienie, czy ci, którzy z całą pewnością wzywani zostali z celi na rozstrzelanie również mieli podobną zastosowaną do siebie procedurę sądową?

Swd.: Tylko taką. Te były cele wyłącznie skazanych na karę śmierci. Może z wyjątkiem zawodowych bandytów, którzy w każdej z cel się znajdowali. Zawodowych bandytów sądzone poprzednio gdzie indziej, a nie na Pawiaku. Przywołano ich z różnych stron Polski, sądzeni byli przez inne sądy.



20/1.

1301  
Szw./WO. 6A

13-ty dzień rozpraw.

Sędz. Grudziński: Czy pan widział jak wyglądał ten wyrok?  
Świadek Cybulski: To było pisane gotykiem, To nie był normalny arkusz papieru, tylko najwyżej pół arkusza, kartka zielonego koloru.

Sędz. Grudziński: Czy ła pan to widział z bliska?

Sw.: Nie było możliwości. Zaraz był krzyk: twarzą do ściany. Widziałem protokół na białym arkuszu i kartkę zielonego koloru, gdzie on po zakończeniu badania zaraz zaczął pisać. Niewątpliwie nakładka nadruk u góry był.

Sędz. Grudziński: Czy komplet sądzący był jednosobowy?

Sw.: Jednosobowy.

Sędz. Grudziński: Czy był tłumacz?

Sw.: Tłumacza nie było. W moim wypadku badający sam był tłumaczem, bo doskonale mówił po polsku. Przypuszczam, że w ogóle nie używano tłumaczy.

Przew.: Czy była możliwość kontroli?

Sw.: Wykluczone. On odczytał, a le przecież tego do ręki nie dał.

Przew.: Pan powiedział, że pan podpisał.

Sw.: Podpisałem. On odczytał, ale do ręki nie dał. Wszędzie było napisane: nie, nie, nie przyznaje się. Poza tym chcę podać pewien szczegół, mianowicie wielu zatrzymanych w mojej grupie były podrzucane ulotki. Z chwilą zatrzymania odbierano wszystkie dokumenty i wszystkie rzeczy, tymczasem wielu ze współwięźniów mówiło mi, że nie mieli żadnych ulotek, a tymczasem na tej rozprawie sądowej były znalezione w kopercie, do której były włożone wszystkie dokumenty. Jeden z więźniów mówił, że ulotka była włożona do koperty nawet nie złożona na pół, pół, to był arkusz



20/2.

1302  
Szw./WO.

65

13-ty dzień rozpraw.

papiernu prosto spod prasy. 7

XXXXXXXX